

Magdalena Kulus

Arctowie dzieciom

Bibliotheca Nostra : śląski kwartalnik naukowy 3/3, 71-78

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MAGDALENA KULUS
Uniwersytet Śląski w Katowicach

ARCTOWIE DZIECIOM

„Książka to nałóg gorszy od wódki. Wciąga w swą służbę całe rodziny” (Arct, 1962, s. 12) – twierdziła ciotka Stanisława Arcta. Trudno zaprzeczyć tej prawdzie, sformułowanej nieco żartobliwie, ale doskonale odzwierciedlającej stosunek do lektur rodu Arctów. Ich nazwisko jest znane wszystkim, którzy interesują się polskim piśmiennictwem. Wydawnictwo Arctów zaliczane jest do najznamienitszych wydawnictw polskich. Na ich temat powstało wiele publikacji, m.in. autorstwa Ewy Rutkiewicz (Rutkiewicz, 1986), Janusza Dunina (Dunin, 1991) czy Andrzeja Skrzypczaka (Skrzypczak, 2003). Jednak każdy, kto chce dogłębnie poznać historię tej niezwyklej rodziny, sięga w pierwszej kolejności po wspomnienia Stanisława Arcta.

Z nich możemy dowiedzieć się, że pierwszą księgarnię Arctów założył w Lublinie w 1836 roku¹ osiemnastoletni Stanisław. Przy niej powstała introligatornia, antykwariat i wypożyczalnia, o której w *Kartkach z podróży* pisał Bolesław Prus: „Wypożyczalnia bezwarunkowo warszawskie przewyższa. W Warszawie bowiem istnieje fatalny zwyczaj spychania do czytelnicy romansideł i różnych starych gratów, podczas gdy pan S. Arct w czytelnicy swej pomieszcza wybór najnowszych wydawnictw” (Arct, 1962, s. 68). W wypożyczalni tej były dostępne książki polskie i francuskie. Nieco później Arctowie otwarli również wypożyczalnię książek dziecięcych i młodzieżowych, co było, jak podkreśliła Mieczysława Wełna-Adrianek (Wełna-Adrianek, 1970, s. 51-51), nowością na skalę krajową. Arct był „pierwszym z lubelskich księgarzy, który nadał temu działowi swego przedsiębiorstwa zorganizowane formy, co przejawiało się w operowaniu niezależnym od księgarni księgozbiorem, wypracowaniu powszechnie obowiązującego regulaminu wypożyczeń,

1 Mieczysława Wełna-Adrianek w publikacji *Historia księgarni Arctów w Lublinie* dowodzi jednak, że księgarnia Arctów powstała dopiero w 1838 roku (Wełna-Adrianek, 1970).

w publikowaniu na użytek czytelników katalogów” (Wełna-Adrianek, 1970, s. 49). Po Stanisławie interes przejął jego bratanek, Michał Arct. Znakiem firmowym Arctów stały się dwie męskie dłonie złączone uściskiem, a hasło, które im przewodziło, było niezwykle krótkie, ale w pełni oddawało wyznawane przez nich wartości. Brzmiało: „Prawdą a pracą”. Arctowie byli ludźmi, którzy kochali książki, a w życiu kierowali się uczciwością. Na pewno nie można ich nazwać dorobkiewiczami, ponad pieniądze bardziej cenili dobrą literaturę. Starannie dobierali książki, które sprzedawali, później również te pozycje, które wydawali. Zwracali uwagę, by były to lektury potrzebne, poszukiwane i tanie. Często rezygnowali z bogatej szaty edytorskiej, by książka nie była zbyt droga. Z czasem przenieśli się do Warszawy – tam Michał Arct nabył księgarnię na rogu Nowego Świata i ulicy Wareckiej, gdzie edytor z powodzeniem kontynuował dotychczasową działalność.

Od początku Arctowie kładli nacisk na literaturę dla dzieci i młodzieży. Jest to fakt znaczący, gdyż – jak wiadomo – książki dla najmłodszych długo nie były zaliczane do literatury pięknej. Informacje o wydawnictwach dla młodego odbiorcy pojawiały się w prasie tylko raz w roku – przed Bożym Narodzeniem, nie miały więc odpowiedniej reklamy. Jednak Michał Arct nie obawiał się braku nabywców i rzeczywiście miał rację – niemal każda wydana przez niego książka dla dzieci lub młodzieży odnosiła sukces.

Działalność wydawniczą zapoczątkował Stanisław Arct, który, zanim został samodzielnym wydawcą w 1855 roku, wchodził w spółki z innymi wydawcami. W ten sposób przyczynił się do pojawienia na rynku takich książek dla dzieci i młodzieży, jak *Wybór z Pisma Świętego* Klementyny z Tańskich Hoffmanowej czy *Zwierzęce życie* Zwierzchowskiego. Gdy podjął samodzielną działalność wydawniczą, zdecydował o druku kolejnych lektur dla najmłodszych – były to utwory Władysława Ludwika Anczyca – *Zwierzęta mówiące* i *Książeczka dla wiejskich dzieci, które już elementarz skończyły*. W pierwszych trzynastu latach działalności Arctowie wydali 280 książek dla dzieci i młodzieży.

Wśród wydawniczych propozycji dla dzieci pod koniec XIX wieku ogromną popularnością cieszyły się kolorowe „książki obrazkowe”. Składały się one głównie z ilustracji, które były uzupełniane krótkim komentarzem. Zdarzało się, że w lekturach tych w ogóle nie było tekstu. Przeznaczone dla początkujących czytelników były odpowiednio wzmacniane – strony naklejano na tekturki i łączono je za pomocą płóciennych grzbietów. Arctowie jako jedni z pierwszych wydawców polskich zaczęli wykonywać tego typu książeczki z ilustracjami litograficznymi. Technika litograficzna została wynaleziona pod koniec XVIII wieku przez Ałojzego Senefeldera. Wpłynęła na obniżenie kosztów

druku ilustracji, dzięki czemu „książki obrazkowe” stały się tańsze, powszechne i chętnie kupowane w całej Europie. Najwięcej produkowali ich Niemcy, którzy wzory dostarczali także wydawcom polskim, w tym Arctom. Z czasem „książki obrazkowe” zaczęły powstawać w krajowych zakładach poligraficznych i były ilustrowane przez rodzimych artystów. Pierwsze tego typu lektury Arctowie wydali jeszcze w Lublinie – były to wspomniane już *Zwierzęta mówiące* Anczyca, a także *Świat i dzieci* Augusta Jeskego oraz *Bukieciak* Klemensa Junoszy.

Po „książkach obrazkowych” przyszedł czas na pozycje z serii „Moich Książeczek”, których wydano około 200. Cechowały się one bardzo niską ceną – jedna książka kosztowała 6 groszy, czyli tyle, ile trzy bułki. Michał Arct chciał bowiem, by książka dla dziecka stała się czymś powszednim, by w domach było ich jak najwięcej. Mały czytelnik, jego intelektualny rozwój był dla niego niezwykle ważny. „Książka dla dziecka powinna kosztować tyle, co cukierek i tak jak rodzice dają dzieciom na cukierki, powinni dawać «kieszonkowe» na zakup książek” (Arct, 1962, s. 191) – głosił Michał Arct, ale co najważniejsze – nie poprzestawał na słowach. Kolejną serię książek wydał dla nieco starszych dzieci. „Zajmujące Czytanki” początkowo tłumaczono z języka czeskiego. Cieszyły się ogromną popularnością, być może dlatego, że były to książki przygodowe. Z czasem jednak „Zajmujące Czytanki” zostały przekształcone w serię popularnonaukową i przestały być tak chętnie czytane, a tym samym kupowane przez rodziców. W sumie ukazało się ich 300 tomików.

Nieco droższe były pozycje z serii „Moja Biblioteczka”. Te książki dla najmłodszych były większe, w twardych oprawkach, z barwnymi ilustracjami, dlatego ich cena była odpowiednio wyższa.

Arctowie nie tylko wydawali książki dla dzieci i młodzieży, ale też zachęcali do pisania tego typu utworów i utrzymywali kontakty z ich autorami. Wprawdzie były to kontakty czysto zawodowe, bo Michał Arct uważał, że wydawca i twórca nie powinni być w zbyt dużej zażyłości, ale opierały się na dużej dozie wzajemnej sympatii. Często gościem w arctowskiej księgarni był poeta (pisujący także dla najmłodszych) Artur Oppman zwany Or-Otem. Stanisław Arct wspomina, że „dla każdego miał Or-Ot przyjemne słówko, a dla dzieci uśmiech i cukierki” (Arct, 1962, s. 152). Pisał on bardzo dużo, najczęściej zainspirowany grafiką, współtworzył więc „książki obrazkowe”. W latach 1894-1896 w wydawnictwie Arcta ukazało się aż trzydzieści książek i książeczek z jego tekstami!

W domu Arctów bywała Maria Konopnicka, już wtedy uznawana za wielką pisarkę. To Michał Arct zachęcał ją, by zaczęła pisać także utwory dla najmłodszych. Poruszał ten temat przy każdej okazji, dostar-

czał autorce najlepsze książki z zakresu literatury dzieci i młodzieży. Prosił, perswadował, zachęcał, aż Konopnicka zwróciła mu uwagę, że zaczyna ją to męczyć. Jednak w końcu dała się przekonać i specjalnie dla wydawnictwa Arcta napisała *Moją książeczkę* i *Wesołe chwile małych czytelników*. Dopisywała utwory do konkretnych ilustracji – była więc – podobnie jak Or-Ot – współtwórcą polskich „książek obrazkowych”. W latach 1890-1895 powstały kolejne dzieła: *Wiosna i dzieci*, *Pod majowym słońkiem*, *Filus*, *Milus* i *Kizia – wesołe kotki* (wydane pod pseudonimem Mruczysław Pazurek), *O Janku Wędrowniczku*, *Szkolne przygody Pimpusia Sadelko* czy *Szczęśliwy świątek*. Około roku 1910 ich szatę graficzną odnowił artysta malarz Antoni Gawiński. Jak pisze Stanisław Arct: „Odrzucono pierwotny internacjonalny charakter ilustracji, wprowadzono motywy krajowe” (Arct, 1962, s. 156). W 1896 roku Konopnicka wydała u Arctów baśń *O krasnoludkach i sierotce Marysi*. Zanim to jednak nastąpiło, prowadziła ożywioną korespondencję z wydawcą na temat charakteru tego utworu. Bardzo jej zależało, by zobrazować w nim typowo polskie skrzaty – życzliwe i pomocne człowiekowi, które są elementem naszych rodzimych wierzeń ludowych. Przysporzyły one sporo kłopotu ilustratorom, ponieważ nie posiadali żadnego wzorca, jak ma wyglądać polski krasnoludek. Krótco po tym jak książka została wydana, przetłumaczono ją na język angielski, czeski, włoski i szwedzki. Do dzisiaj jest to ulubiona lektura najmłodszych.

Później nakładem wydawnictwa Arctów pojawiły się takie dzieła Konopnickiej jak zbiór opowiadań *Książka dla Tadzia i Zosi* oraz śpiewnik dla dzieci *Cztery pory roku*. Michał Arct zdawał sobie sprawę, że jest to doskonała literatura na bardzo wysokim poziomie, chociaż nakłady tych książek nie były wielkie – wahały się od dwóch do czterech tysięcy. Czytelnicy mieli się dopiero przekonać, że kierowane do dzieci utwory Konopnickiej to wyjątkowe lektury, arcydzieła w swoim gatunku. Stało się tak między innymi dzięki uporowi i licznym zabiegom warszawskiego wydawcy.

Michał Arct zachęcił do pisania dla dzieci nie tylko Konopnicką, ale także szereg innych, mniej znanych autorów. W wydawnictwie Arctów swoje *Śpiewy i zabawy* oraz *Gry i zabawy* wydała Maria Weryho. Jadwiga Chrzaszczewska i Jadwiga Warnkówna – później autorki podręczników, czytanek i wypisów szkolnych – swoją przygodę z piórem rozpoczęły od wydania u Arcta powiastek dla dzieci. Wydawnictwo to wydało także jedną z pierwszych polskich książek przeznaczonych dla dziewczynek – *Lalkę panny Gosi* autorstwa Zuzanny Morawskiej. Poza tym współpracowali z takimi autorami literatury dziecięcej i młodzieżowej jak Kazimierz Gliński, Antonina Domańska, Władysław Umiński, Walery Przyborowski czy Zofia Kowerska.

Warto dodać, że synową Michała Arcta była Maria Buyno-Arctowa. Początkowo próbowała swoich sił pisarskich jako autorka powieści dla dorosłych. Jednak za namową teścia zaczęła pisać książeczki dla dzieci, a następnie dla młodzieży. Dziś znana jest właśnie głównie z tej twórczości – jako autorka *Słoneczka* i *Kociej mamy*.

Michał Arct dbał o to, by młody czytelnik mógł czytać książki polskich autorów, ale doceniał także literaturę obcojęzyczną. Wybierał odpowiednie lektury i zlecał ich tłumaczenie. Spośród nich warto wymienić *Anię z Zielonego Wzgórza* Lucy Maud Montgomery, *Robinsona Crusoe* Daniela Defoe, *Przygody Guliwera* Jonatana Swifta, *Gwiazdę przewodnią* Joanny Gould, *Brata ociemniałego* Homera Greena i *Wśród lodów i nocy* Fridtjofa Nansena. Wiele tych książek w trakcie tłumaczenia było adaptowanych do polskich realiów. Często stawały się inspiracją dla polskich pisarzy, którzy tworzyli rodzime wersje znanych utworów. Niektóre arcydzieła literatury światowej (np. *Chata wuja Toma* amerykańskiej pisarki Harriet Beecher Stowe, *Ostatnie dni Pompei* Lyttona Bulwera) były tylko skrótowo omawiane, by tytuły te stały się znane młodym czytelnikom, ażeby zachęcić ich do sięgnięcia w przyszłości po oryginały. Furtką do swobodnego tłumaczenia i wydawania książek obcojęzycznych był brak ustaleń dotyczących praw autorskich. Do 1912 roku w Królestwie Kongresowym bez komplikacji drukowano więc najlepsze powieści o międzynarodowej sławie.

Arctowie czuwali nad każdym etapem powstawania książek dla dzieci i młodzieży – starannie dobierali utwory, zachęcali do pisania konkretnych, uzdolnionych autorów, osobiście czuwali nad korektą, wybierali ilustracje. Lektury te zawsze były drukowane w ich własnej drukarni, by ich wykonanie było na najwyższym poziomie.

Wydawnictwo Arctów dostarczało odpowiednią lekturę dla młodego czytelnika, jak również podręczniki. Od 1872 roku współpracowało z pedagogiem Adamem Augustem Jeske. W porozumieniu z nim zaplanowano cykl podręczników *Systematyczny kurs nauk*, który obejmował książki do nauki na każdym etapie edukacji. W sumie miało ich być 28, ale autor zdążył napisać tylko dwanaście – zmarł na gruźlicę. Stanisław Arct w swoich wspomnieniach podkreślił, że w tamtych czasach polskie podręczniki były niezwykle cenne. Polska znajdowała się pod zaborami, szkół było mało, we wsiach panował analfabetyzm. Dzieci, zwłaszcza te najmłodsze, uczyły się głównie w domach. Ci, którzy dysponowali pieniędzmi, szukali guwernerów i prywatnych nauczycieli. Dlatego tak istotne było, ażeby na rynku wydawniczym pojawiły się dobre, polskie podręczniki, by najmłodsi Polacy mogli czerpać wiedzę z książek na naprawdę wysokim poziomie. Podręczniki Jeskego na pewno można do takowych zaliczyć. Były wznawiane aż do początków XX wieku.

Nakładem wydawnictwa Arctów ukazywały się także inne podręczniki, wydawnictwa popularnonaukowe², rzadziej książki z zakresu szeroko pojętej pedagogiki. Trzeba podkreślić, że niektóre spośród wydawanych podręczników miały charakter innowacyjny, jak na przykład książki Adama Antoniego Kryńskiego *Gramatyka języka polskiego* i *Pisownia polska*, w których autor pisał o tzw. wymowie warszawskiej (w opozycji do wymowy krakowskiej). Później została ona uznana jako wzorzec ogólnopolski.

Najwięcej podręczników Arctowie wydali, gdy zmieniła się sytuacja polityczna – po rewolucji rosyjskiej w 1905 roku. Wówczas przyzwolono, by w prywatnych szkołach dzieci uczyły się z polskich książek. Intensywnie pracowano nad tymi pomocami naukowymi – drukowano nie tylko podręczniki, ale też lektury i specjalne, szkolne wydania arcydzieł literatury. W latach 1906-1908 na rynku pojawiło się 194 książek arctowskich przeznaczonych dla uczniów.

Mało znany jest fakt, że w 1920 roku firma Arctów oraz Polskie Towarzystwo Pedagogiczne we Lwowie zorganizowały spółkę księgarsko-wydawniczą w celu – jak napisano na wydrukowanej z tej okazji ulotce – „zaspokojenia wielkich potrzeb szkolnictwa polskiego w dziedzinie podręczników dla szkół wszelkiego typu” (Wełna-Adrianek, 1970, s. 52).

Praca nad podręcznikami była ogromnym wyzwaniem, szczególnie dla kogoś takiego, jak Michał Arct. Z pełnym poświęceniem pochylał się nad kolejnymi książkami, dobierał autorów, sprawdzał ich możliwości. Zdarzało się, że rezygnował ze współpracy z niektórymi, bo nie spełniali jego oczekiwań, na przykład pisali zbyt zawile. Teksty innych poprawiał, przerabiał, skracał, by stały się zrozumiałe dla uczniów. Michał Arct stale myślał o czytelniku, o odbiorze danej lektury – niezależnie od tego, czy była to powieść przygodowa, książka popularnonaukowa czy podręcznik.

Wydawanie podręczników przynosiło satysfakcję, ale też spore dochody. Nakłady sięgały kilku tysięcy egzemplarzy i zawsze znajdowały nabywców; były często wznawiane. Pozwoliło to Arctom nie martwić się o finanse i inwestować w wydawnictwo.

Michał Arct wspierał redakcję „Przeglądu Pedagogicznego”, czasami nawet używał jej swojego gabinetu. Czasopismo to skupiało najlepszych warszawskich pedagogów z Janem Władysławem Dawidem i Anielą Szycówną na czele. Aniela Szycówna była także przez pewien czas redaktorem naczelnym „Mojego Pisemka”, czasopisma, które powstało przy wydawnictwie Arctów. Pisemko promowało rodzimą twórczość dla dzieci i młodzieży, a także dawało wskazówki wychowawcze dla rodziców i opiekunów. Szycówna – jako doświadczony i wybitny pedagog – chciała, by pismo to uczyło i wychowywało, a przy okazji było źródłem rozrywki. Zupełnie odmienne zdanie miała synowa

2 Na przykład w roku 1910 Arctowie wydali ponad 70 pozycji tego typu.

Michała Arcta – wspomniana już tu Maria Buyno-Arctowa. Szybko została współredaktorką, a następnie – po rezygnacji Anieli Szcówny – redaktorką „Mojego Pisemka”. Wówczas czasopismo to uległo całkowitej zmianie, gdyż dominowały w nim utwory, które miały przede wszystkim podobać się małym czytelnikom, a nie pouczać i moralizować.

„Moje Pisemko” miało ogromny wpływ na rozwój polskiej literatury dla dzieci i młodzieży. Publikowali w nim tacy autorzy, jak Janina Porazińska, Ewa Szelburg-Zarembina, Hanna Januszewska, Maria Kownacka. Większość z nich wydawała swoje książki u Michała Arcta. Utwory tych pisarzy są do dzisiaj punktem odniesienia dla tych, którzy chcą tworzyć dla najmłodszych.

Michał Arct osobiście czuwał nad przygotowaniem i opracowaniem pierwszej, ilustrowanej encyklopedii dla młodzieży, która powstała w latach 1896-1899. Nie była to praca łatwa, bo należało pozyskać autorów (a jak było już wspomniane, pisanie dla najmłodszych w tamtych czasach nie nobilitowało pisarzy, a wręcz przeciwnie), sprawdzić, by ich teksty były łatwe w odbiorze, ewentualnie je poprawić, ustalić liczbę działów i omawianych zagadnień. Przy encyklopedii pracowało wielu ilustratorów, a nad korektą czuwał sam wydawca. Obejmowała ona nauki ścisłe. Pomimo solidnego wykonania i braku na rynku podobnych wydawnictw, pozycja ta nie od razu zyskała popularność. Została dobrze przyjęta przez krytykę, ale nie do końca przełożyło się to na sprzedaż – nakład rozchodził się bardzo powoli.

Stanisław Arct w swoich *Okruchach wspomnień* pisze wprost, że jego rodzina, prowadząc księgarnię i wydawnictwo, działała w szeroko pojętej służbie społecznej. „Człowiek jest tyle wart, co jego dzieło. To, co się zrobiło dla czytelnictwa, dla ułatwienia ludziom zdobycia wiedzy, dla dania im godziwej rozrywki lub powiększenia zasobu ich wiadomości, to tylko jest dokonanie” (Arct, 1962, s. 197) – powtarzał swojej rodzinie jego ojciec, Michał Arct. Dzięki takiej postawie literatura dziecięca i młodzieżowa zyskała wielu znakomitych autorów, a ich dzieła mogły zobaczyć światło dzienne.

Bibliografia

Arct S. (1962), *Okruchy wspomnień*. Warszawa.

Dunin J. (1991), *Książeczki dla grzecznych i niegrzecznych dzieci: z dziejów polskich publikacji dla najmłodszych*. Wrocław.

Rutkiewicz E. (1986), *Polska książka dziecięca XIX wieku*. W: W kręgu książki. Gdańsk, s. 22-36.

Skrzypczak A. (2003), *Księgarnia i wydawnictwo Michała Arcta w Warszawie 1887-1950*. W: Warszawscy wydawcy. Red. J. Myszkowska. Warszawa, 21-39.

Wełna-Adrianek M. (1970), *Historia księgarni Arctów w Lublinie*. „Księgarz”, nr 2, s. 45-54.

Magdalena Kulus
The Arct family for children
Summary

The article concerns the publishing activity of the Arct family, especially their influence on the development of children's literature. The author briefly sketches the history of the publishing house and discusses in detail the different kinds of literature for the youngest ones. The article mentions particular series and some significant books. It is to emphasize that the Arct family did not only publish this kind of works, but they also encouraged the authors to write for children. One of the collaborators was Maria Konopnicka. The article also mentions the numerous translations of foreign books that reached the Polish book market thanks to the Arct's. The publication contains the information about the magazine „Moje Pisemko”, created by the Arct family publishing office and which significantly favoured the development of children's literature.

